

Natalia Dąbrowska

Sewilla 27.11. – 07.12.2014 r.

Dnia 27.11.2014r. o godzinie 17, spotkaliśmy się 15 osobową grupą uczniów i trójką nauczycieli na lotnisku w Warszawie by rozpocząć swoją 10-dniową przygodę. Udawaliśmy się w podróż do Seville, w celu wymiany z uczniami z tamtej szkoły.

Byłam bardzo podekscytowana i nie mogłam się doczekać, kiedy będziemy na miejscu. Wylądowaliśmy w nocy i udaliśmy się na noc do hotelu by następnego dnia rano ruszyć prosto do Seville. Wreszcie po długiej i męczącej podróży, 28.11.2014r. dotarliśmy pociągiem do Seville. Na początku byłam lekko przerażona, że nie podpasuje charakterem do swojej partnerki, że będę się czuła samotnie i z lekką obawą patrzyłam w przyszłość, lecz bardzo szybko moje wątpliwości zostały rozwiane. Gdy tylko wysiedliśmy z pociągu bardzo ciepło przywitały nas hiszpańskie rodziny. Gdy każdy już odnalazł swoją rodzinę u której będzie mieszkał, moja partnerka o imieniu Marta wraz ze swoją mamą zabrały mnie do swojego domu. Na wejściu zostałam poczęstowana tradycyjnym obiadem w Hiszpanii. Gdy już oswoiłam się z domem i kochającą rodziną, razem z Martą udałyśmy się na spotkanie z resztą grupy.

Każdego popołudnia spotykaliśmy się całą grupą ( mowa oczywiście o wszystkich, którzy uczestniczyli w wymianie) by wspólnie spędzić czas, lepiej się poznać, dobrze się bawić i dowiedzieć się czegoś o Seville, tradycjach jakie tam panowały. Wtedy całą grupą chodziliśmy po mieście i zdobywaliśmy wiedzę. Każdy traktował każdego równo i bardzo serdecznie. Nie było momentu na tym wyjeździe gdzie miałabym czas narzekać lub się nudzić. Każdy dzień był starannie zaplanowany, atrakcje się nie powtarzały. Któregoś dnia uczestniczyliśmy wraz ze swoimi partnerami w lekcjach, które były prowadzone po angielsku, aby były dla nas do końca zrozumiałe. W inne dni wykonywaliśmy projekt, jeździliśmy na wycieczki, zwiedzaliśmy. Pogoda dopisywała więc zwiedzanie, było jeszcze bardziej przyjemniejsze.

Z dnia na dzień coraz lepiej dogadywałam się z resztą ludzi. Nie dość, że miałam okazję poznać osoby z Polski z którymi przyjechałam ( bo nie wszystkich na początku znałam) to coraz lepiej czułam się w towarzystwie Hiszpanów i Finów. Każdy, każdemu opowiadał o swoim kraju i ciekawostkach dotyczących danego państwa. W pewnym momencie poczułam się jakbym znała ich od bardzo dawna, Marta stała się dla mnie jak siostra. Codziennie w domu siadałyśmy, rozmawiałyśmy i śmiałyśmy się godzinami. Pewnego dnia odbyła się wycieczka nad morze, usiedliśmy wszyscy dużą grupą na plaży. Część grała w piłkę, część stała nad brzegiem, a

część po prostu siedziała i rozmawiała. Czułam się jak w dużej rodzinie. Nawet długie jazdy autokarem były ciekawe.

W piątek 05.12 spotkaliśmy się wszyscy rano w szkole. W planie były zajęcia sportowe. Gdy wszyscy byli już w sportowych strojach, podzieliliśmy się na grupy i każdy wybrał taki sport, który mu najbardziej odpowiadał. Przez kolejne 2 godziny świetnie się bawiliśmy i trenowaliśmy. Następnie udaliśmy się na pokaz, tańców, śpiewów itp. który przygotowali dla nas Hiszpanie. Oczywiście później, my jak i Finowie musieliśmy pokazać coś od siebie. Po pokazach, każdy udał się do swojego domu na obiad. Tradycyjnie po południu, spotkaliśmy się całą grupą. Hiszpanie pokazywali nam miejsca, które nie były w planach wymiany do zobaczenia, więc ujrzelśmy więcej niż to było zaplanowane (oczywiście na naszą korzyść).

Już przedostatniego dnia tej wspaniałej przygody każdy był świadomy, że następnego dnia musimy się pożegnać i że z niektórymi się już nie zobaczymy. Hiszpanie przyjeżdżają do nas w marcu, lecz z osobami z Hiszpanii, które gościły u siebie w domu osoby z Finlandii, już się nie zobaczymy. Wieczorem udaliśmy się wszyscy do miasta, usiedliśmy w centrum i długo rozmawialiśmy, korzystając z każdej wspólnej minuty. W pewnym momencie, pożegnaliśmy się i każdy udał się ze swoimi partnerami do domu. Następnego dnia, rano spotkaliśmy się na stacji, gdzie mieliśmy wsiąść w pociąg. Gdyby nie to, że mieliśmy w przeciągu 30 minut odjazd pociągu, to pewnie stalibyśmy tam wszyscy i żegnali się nieskończenie długo, lecz niestety czas uciekał. Płacząc, że muszę opuścić tak wspaniałych ludzi wsiadłam do pociągu, pocieszając się myślą, że zobaczę ich już w marcu w Polsce.

Uważam, ten wyjazd za jeden z najlepszych w jakim mogłam uczestniczyć. Doświadczenie, znajomości, wiedzę, którą tam zdobyłam będę pamiętać do końca życia. Każdemu polecam z całego serca!